



ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 11 (167)

LISTOPAD 2008 ROK

CENA 1,50 zł

Bohaterowie nasi, żołnierze polscy, znani i nieznani,
to był ostatni bój Wasz...

(Zuzanna Spasówka)



Fot. T. Orłowska

K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

W HOŁDZIE OJCZYŹNIE I JEJ OBROŃCOM



Narodowe Święto Niepodległości, obchodzone w tym roku w 90-tą rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości, w gminie Końskowola świętowano w sposób szczególnie uroczysty. Po Mszy św. za Ojczyznę, w której uczestniczyły poczty sztandarowe szkół, jednostek OSP i Świątowego Związku Żołnierzy AK, na budynku dawnej szkoły (obecnie siedziba Środowiskowego Domu Samopomocy), z inicjatywy Końskowolskiego Towarzystwa Społeczno-Regionalnego, została odsłonięta pamiątkowa tablica, na której widnieje napis:

**Zostanie po nas jak otwarta rana
Karta historii naszą krwią pisana
Z. Kabata ps. „Bobo”**

Nauczycielom Gminy Końskowola
Żołnierzom Armii Krajowej
ppłk. Alfonsowi Fańciszewskiemu ps. „KONAR”
kpt. Michałowi Pitkowi ps. „LIPA”
w dowód pamięci mieszkańcy Gminy Końskowola
SŁUŻYLI BOGU I OJCZYŹNIE PRACĄ I WALKĄ
ZGINĘLI ZA WOLNĄ POLSKĘ
- Końskowola 2008 r. -



Moment odsłonięcia tablicy

Odsłonięcia tablicy dokonali: wnuczka Alfonsa Fańciszewskiego oraz były uczeń. Towarzyszyły temu fanfary w wykonaniu orkiestry dętej. Strzelcy 15 PP Wilków zaciągnęli wartość honorową, a pod tablicą złożono kwiaty.

W dalszej części uroczystości, w sali gimnastycznej Zespołu Szkół, po wygłoszonym referacie, Aleksander Lewtak przybliżył sylwetki obydwóch nauczycieli. W części artystycznej, przygotowanej na tę okoliczność, wystąpili: zespół



Pod tablicą złożono kwiaty od żołnierzy AK, rodzin poległych, społeczeństwa i władz samorządowych



Historię walki o niepodległość przypomnieli uczniowie ze szkoły w Końskowoli



Książka „Ojczyźnie oddani” wzbudziła wielkie zainteresowanie



Autor książki, Aleksander Lewtak i jego żona Lucja, zasłużyli na słowa uznania

„Śpiewający Seniorzy” z premierowym wykonaniem pieśni „Ojczyzno ma”, dzieci ze Szkoły Podstawowej w Końskowoli oraz orkiestra dęta.

Organizatorom uroczystości udało się nawiązać kontakt z potomkami Alfonsa Fańciszewskiego, którzy są rozproszeni po Polsce (Busko Zdrój, Opole Lubelskie, Bydgoszcz, Warszawa, Lublin, Puławy). Przybyli bardzo licznie i nie kryli wdzięczności i wzruszenia. Było to szczególnie widoczne na spotkaniu z uczniami Fańciszewskiego i Pitka, gdzie wspomnieniom nie było końca.

Aleksander Lewtak, mieszkaniec Skowieszyna, wielki pasjonat historii regionu, napisał książkę „Ojczyźnie oddani”, która tego właśnie dnia była promowana. Książka zawiera szkic działalności Armii Krajowej, noty biograficzne, m.in. Alfonsa Fańciszewskiego i Michała Pitka oraz listę osób poległych w trakcie II wojny światowej. Wzbogacona została licznymi zdjęciami. (Książkę można nabyć w Bibliotece Publicznej w Końskowoli).

Bożenna Furtak



Liczna obecność na uroczystościach to przejaw patriotyzmu

Ojczyzno moja

Zuzanna Spasówka

Ojczyzno moja Jak ja Cię miłuję, o każdej porze roku, w każdy czas.

Dziękuję Ci za łąki, pola i las.
Za pachnące owocem sady, ogrody, kwiaty strojne, jaśminy, bzy,
za słońce, deszcz, tęczę i mgły.
Dziękuję za ptaki co szczebiotem trud życia słodzą,
rzeki i źródła, co poją i chłodzą.
Za moją wiejską chatę, zapach pól i ziół, który co dzień czuję
i zagon ojczysty, na którym pracuję.
Za mowę polską, szkołę, pieśni urodę, co daje duszy ukojenie,
i za ocalenie.

Za uśmiech i za łzy, za wszystko co dajesz mi.
Najmilsza, najdroższa biało - czerwona,
zroszona krwią w strasznych wojen latach,
krwią, która jeszcze żyje w polskich kwiatach.
Dziękuję za żołnierzy, za ich trud, odwagę i męstwo,
i za zwycięstwo.
Przed nimi chylę z szacunkiem czoło i czczę milczeniem,
czasem łzą, modlitwą i westchnieniem.
Trudno mi wypowiedzieć wszystko co czuję,
kłaniam się Tobie, Boże,
kłaniam się Tobie, Ziemi Ojczysta.
Za wszystko, za wszystko dziękuję.

Ojczyzno

Ojczyzno moja, niezliczoną ilością kwiatów ubrana,
biało-czerwoną wstęgą przepasana.
Ojczyzno moja, tysiące wiosek i miast,
polskie niebo włożyło ci koronę z gwiazd.
Ojczyzno pachnących lip i płaczących brzoź,
tysiąca rzek, jezior, strumyków.
Ojczyzno bocianów, skowronków, słowików.
Ojczyzno w ziarno chlebne urodzajna.
Ziemi Piastów, Jagiellonów, żyzna, czarna.
Nie umarłaś, choć cierniowa korona z kolczastego drutu raniła ci
skronie i krwawiła, skute łańcuchem dłonie.

Wagon zwycięstw i kapitulacji?

I wojna światowa - rozpoczęta po zabójstwie austro-węgierskiego następcy tronu Franciszka Ferdynanda w Sarajewie 28.VI.1914 r., po wypowiedzeniu przez Austro-Węgry wojny Serbii 28.VII.1914 r., 1.VIII. przez Niemcy Rosji, a 3.VIII. Francji - trwała do 11 listopada 1918 r. Zakończyła się podpisaniem układu rozejmowego i kapitulacją wojsk niemieckich w Compiègne k/ Paryża 11 listopada 1918 r.

Wojna ta zakończyła się porażką państw centralnych: Niemiec, Austro-Węgier oraz Turcji i Bułgarii. Wzięły w niej udział 33 państwa, z tego 29 po stronie Ententy. Do wojska zmobilizowano około 70 mln ludzi, straty wynosiły ok.10 mln zabitych i 20 mln rannych.

Ze strony sprzymierzonych warunki rozejmu podyktował ich naczelny wódz, francuski marszałek Ferdinand Foch. Delegacja niemiecka pod kierownictwem ministra Erzbergera uznała warunki rozejmu za bardzo ciężkie, ale zapytany o zdanie naczelny wódz feldmarszałek Hindenburg oświadczył, że rozejm jest konieczny. Rozejm podpisano w wagonie kolejowym (salonce) w lasku koło Compiègne 11 listopada 1918 r., który kończył działania wojenne tego dnia o godz. 11 rano.

Na mocy tego rozejmu wojska niemieckie musiały się wycofać na wschodni brzeg Renu, wydać w ręce koalicji wszystkie wojenne okręty podwodne i nawodne, wielką ilość broni, pojazdów i taboru kolejowego.

Po zakończeniu tej wojny w środkowej i pld-wsch. Europie powstały nowe państwa lub odzyskały niepodległość: Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Węgry, a w pfn. Europie: Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandia. Niemcy i Austria stały się republikami.

Kilka lat później obok wymienionego wagonu - salonki, we wspomnianym lasku k/ Compiègne, stanął pomnik- symbol zwycięstwa aliantów w 1918 r., a na znajdującej się obok tablicy pamiątkowej wryto po francusku napis: „ W tym miejscu 11 listopada 1918 r. załamała się zbrodnicza pycha Rzeszy niemieckiej, pokonanej przez wolne narody, które chciała przemienić w niewolników ”.

Nie minęło 22 lata, kiedy wojska hitlerowskiej III Rzeszy pokonały armię francuską, angielską, belgijską i holenderską. W tym samym wagonie w lasku k/ Compiègne, nastąpiło podpisanie aktu kapitulacji Francji. Z inicjatywy ministra propagandy Josepha Goebbelsa ustawiono ten stary wagon-salonkę, w tym samym miejscu co przed 22 laty.

Na podpisanie aktu kapitulacji przybył Hitler w towarzystwie Goeringa, Keitla, Brauchitscha, Raedera, Ribbentropa i Hessa. Delegacji francuskiej przewodniczył gen. Ch. Huntziger. Akt kapitulacji Francji podyktowany przez hitlerowskie Niemcy podpisali 22 czerwca 1940 r. o godz. 18.50: gen. Huntziger z jednej strony, a gen. Keitel z drugiej. Z polecenia tegoż Goebbelsa przetransportowano ten historyczny wagon-salonkę do Berlina, aby mogły oglądać go tłumy berlińczyków jako symbol „aktu sprawiedliwości dziejowej” wg. hitlerowskiej propagandy.

Ale o ironio! W kilka lat później w trakcie nalazów bombowców alianckich na stolicę III Rzeszy jedna z bomb zniszczyła ten właśnie wagon.

Opracował: Zb. Sykut

ZGINĘLI ZA WOLNĄ POLSKĘ



Alfons Faściszewski
(1901-1944)

Urodził się 12 grudnia 1901 r. w Stryju, jako syn Franciszka i Katarzyny z domu Piskożub. Franciszek Faściszewski był urzędnikiem samorządowym oraz znanym społecznikiem, wspomaganym przez swoją żonę. Patriotycznie usposobieni rodzice z niepokojem, ale również z pełnym zrozumieniem, przyjęli to, że ich syn, mając zaledwie 17 lat, jako ochotnik zaciągnął się do

3 pułku ułanów. Walczył wśród „Orląt Lwowskich”, a następnie z Rosją bolszewicką. W ramach III armii Wojska Polskiego, dowodzonej przez gen. Rydza-Śmigłego, 7 maja 1929 r. dotarł do Kijowa, a później wielokrotnie wyróżniał się odwagą i poświęceniem, aż do zwycięskiego dla Polski zakończenia wojny 1920 r. Po zdemobilizowaniu zdał egzaminy maturalne i rozpoczął pracę w szkolnictwie. Pracując jako nauczyciel w Żabczu ożenił się z Heleną Janczyszyn. W małżeństwie tym urodziło się troje dzieci. Kolejne placówki oświatowe, w których pracował, to szkoły powszechne w: Bałtowie k. Puław, Dęblinie i Żyrzynie. Podnosząc swoje kwalifikacje zawodowe w maju 1938 r. ukończył z wyróżnieniem studia w Wyższym Instytucie Nauczycielskim i mianowany został kierownikiem szkoły w Końskowoli. Bezpośrednio po zakończeniu kampanii wrześniowej 1939 r. przystąpił do działalności konspiracyjnej. Jego pierwszymi współpracownikami byli: Władysław Piwowarek, Marian Sikora i Marian Wierda. W SPZ-AK mianowany został zastępcą KEDYW-u w Okręgu Lublin, a ponadto wykonywał ważne zadania zlecone przez Komendę Główną w Warszawie, zmierzające między innymi do scalenia wszystkich organizacji wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego. Zależnie od funkcji używał jednego z 3 pseudonimów: „Brodacz”, „Majster”, „Konar”. Był tropiony i poszukiwany nie tylko przez niemieckie gestapo, ale również przez służby sowieckie, które mordując polskich patriotów, przygotowywały się do przejęcia władzy w Polsce. 29 stycznia 1944 r. w czasie podróży inspekcyjnej w Ernestynowie koło Woli Gułowskiej, został napadnięty przez sowiecko-polską bandę tzw. „Gwardii Ludowej”. Jej dowódcą był Nikołaj Paramonow, który łamaną polszczyzną przedstawił się jako „kapitan Dąbrowski”. Razem z majorem Faściszewskim zamordowany został jeden z jego najbliższych współpracowników – kapitan pilot Ryszczkowski, pseudonim „Brochwicz”, a także woźnica wynajętej przez AK podwoły. Generał „Bór-Komorowski”, jako Komendant Sił Zbrojnych w Kraju, rozkazem nr 112/44 z dnia 14 lutego 1944 r., awansował majora A. Faściszewskiego do stopnia podpułkownika i odznaczył go Orderem Virtuti Militari V kl. Nienawiść do polskiego bohatera, ze strony bandy Paramonowa, była tak wielka, że zaatakowano go również po śmierci. Gdy w kwietniu 1944 r. dokonano ekshumacji zwłok ppłk. Faściszewskiego w Ernestynowie i trumnę z nim, pod eskortą Kedywu, przewożono na cmentarz w Żyrzynie, w pobliżu Bałtowa kondukt został zaatakowany granatami i silnym ogniem sowieckich pepeszy. Z kadrowymi żołnierzami AK bandyci nie mieli oczywiście szans i nie wszyscy zdolali uciec.

Stanisław Samorek



Michał Pitka
(1885-1943)

Urodził się 19 września 1885 r. w miejscowości Hańcza, woj. kieleckie., jako syn Wawrzyńca i Małgorzaty z Kajdów. Jako uczeń szkoły średniej brał udział w strajkach szkolnych żądających przywrócenia języka polskiego w Królestwie Polskim. W tym okresie zetknął się z ruchem ZET-owym (Związek Młodzieży Polskiej), tajną organizacją mającą na celu

podtrzymanie w społeczeństwie świadomości narodowej i działanie w kierunku odbudowy państwa polskiego.

M. Pitka przed I wojną światową był żołnierzem armii austriackiej, prawdopodobnie należał także do POW. W 1912 r. po wyjściu z wojska, zdobył kwalifikacje nauczycielskie i podjął pracę w szkole w Markuszowie. Energiczny, wymagający nauczyciel, postrzegany jako „socjalista”, krytykujący miejscowe stosunki społeczne, bardzo szybko naraził się wpływowym mieszkańcom i jeszcze w tym samym roku musiał opuścić Markuszów.

Następnie objął funkcję kierownika 4 klasowej szkoły powszechnej w Kłodzie. Za jego namową w 1924 r. rozpoczęto tam budowę murowanej szkoły. Jako członek komitetu budowy wykrył mieszkańcom brak rzetelności ze strony wójta w rozliczeniu kosztów budowy. Choć zarzuty nie były bezpodstawne, to wkrótce po tym wydarzeniu wyprowadził się do Sielc, gdzie podjął pracę jako nauczyciel. Lekcje odbywały się wówczas w prywatnym budynku. W Sielcach Pitka uczył matematyki, historii i geografii, a zamieszkał u rolnika Jana Kosiorka. W wieku 53 lat ożenił się z nauczycielką, Antoniną Janiną Towarnicką. Ich ślub odbył się 26 listopada 1938 r. w kościele w Końskowoli. Obydwoje mocno zaangażowali się w życie wsi. Pitka przez wiele lat pełnił funkcję prezesa OSP, a jego żona była inicjatorką zawiązania KGW. Za ich sprawą wybudowano w Sielcach szkołę.

W 1939 r. ze względu na swój wiek M. Pitka nie został objęty mobilizacją. Wbrew zarządzeniu władz niemieckich uczył zakazanej historii i przekazywał uczniom do czytania zakazaną przez okupanta powieść „Krzyżacy”. Świadectwa szkolne wypisywał tylko w języku polskim. Pitka wraz z żoną prowadził w swoim domu tajne nauczanie. Antonina Pitka przez wszystkie lata okupacji współpracowała z ruchem oporu - przechowywała w szkole rannych, dostarczała lekarstwa i środki opatrunkowe dla partyzantów. O działalności konspiracyjnej M. Pitka niewiele wiadomo. Najprawdopodobniej związany był z ZWZ-AK. W sierpniu 1943 r. został aresztowany przez Niemców. Najpierw był przesłuchiwany w siedzibie gestapo w Kazimierzu Dolnym, a następnie w ciężkim stanie trafił na Zamek Lubelski. Prawdopodobnie 2 października 1943 r. został przewieziony do Oświęcimia. Wyczerpany, zarówno fizycznie jak i psychicznie, w czasie apelu, kiedy wyznaczano więźniów na śmierć, Pitka miał powiedzieć do współwięźniów, że występuje z szeregu, gdyż stan zdrowia nie daje mu żadnej szansy na przetrwanie obozu (taką informację przekazał po wojnie Antoninie Pitka więźniem Oświęcimia). Zginął w komórce gazowej, albo został rozstrzelany na dziedzińcu Bloku 11.

Aleksander Lewtak



Wiadomości z Pożowskiej

Podatki bez większych zmian

Październikowa sesja Rady Gminy (29.10) upłynęła pod znakiem dyskusji nad stawkami podatków na przyszły rok. Procedura przyjmowania tych stawek polega na tym, że radni rozważają następujące możliwości: stawki ustawowe, propozycje wójta i propozycje czterech komisji. W tym względzie często występują rozbieżności, ponieważ propozycje wysuwane przez wójta uwzględniają potrzeby w kwestii przyszłorocznych inwestycji, zaś radni na ogół biorą pod uwagę interesy wyborców. Suma summarum, zdecydowano w drodze uchwał, że w 2009 roku mieszkańcy gminy Końskowola będą obowiązywały następujące stawki podatków:

Cena skupu żyta, przyjmowana do obliczenia podatku rolnego, w 2009 roku będzie wynosić 45 zł/q (w 2008r. obowiązywała również cena 45 zł/q), co w przeliczeniu stanowi kwotę 112,50 zł/ha przel. (45 zł/q x 2,5 q = 112,50 zł/ha).

Podatek od użytków rolnych, nie wchodzących w skład gospodarstwa rolnego (do 1 ha), wynosić będzie 225 zł/ha, tj. 5 q żyta x 45 zł/q (stawka za 1 ha fiz.).

Podatek leśny przyjęto w wysokości 33,5566 zł/ha (w 2008 r. - 32,4016 zł/ha)

Roczne stawki podatku od nieruchomości zostały przyjęte w następujących wysokościach:

- 1) od gruntów:
 - a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej 0,74 zł od 1 m² powierzchni (2008 - 0,70 zł),
 - b) pod jeziorami- 3,90 zł od 1 ha powierzchni (2008 - 3,74 zł),
 - c) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego - 0,25 zł od 1 m² powierzchni (2008 - 0,20 zł),
- 2) od budynków lub ich części:
 - a) mieszkalnych - 0,50 zł od 1 m² powierzchni użytkowej (2008 - 0,50 zł),
 - b) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej - 17 zł od 1 m² powierzchni użytkowej (2008 - 16,00 zł),
 - c) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym - 9,24 zł od 1 m² powierzchni użytkowej (2008 - 8,86 zł),
 - d) zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych- 4,01 zł od 1 m² powierzchni użytkowej (2008 - 3,84 zł),
 - e) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego - 4,50 zł od 1 m² powierzchni użytkowej (2008 - 3,50 zł),
- 3) od budowl - 2 % ich wartości (na poziomie roku 2008).

Opłaty za przedszkole

Rodzice dzieci uczęszczających do przedszkoli gminnych w przyszłym roku zapłacą stawkę żywieniową w kwocie 3,30 zł od jednego dziecka oraz opłatę pokrywającą część kosztów utrzymania w wysokości:

- 90 zł za pierwsze i 75 zł za każde następne dziecko uczęszczające do przedszkola.

Ekwiwalent dla strażaków

Strażacy uczestniczący w akcjach w 2009 r. będą otrzymywać ekwiwalent pieniężny w następujących wysokościach: - 10 zł za godzinę udziału w działaniach ratowniczo-gaśniczych; - 5 zł za godz. działań ratowniczych nie związanych z akcją gaśniczą, np. podtopienia; - 5 zł za godz. udziału w szkoleniach pożarniczych.

Inwestycje na finiszu

Z informacji złożonej przez wójta wynika, że inwestycje zaplanowane na 2008 rok zostały zakończone lub są na finiszu. Gmina pozyskała z Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych 90 tys. zł, z czego 50 tys. przeznaczono na utwardzenie drogi w Lesie Stockim, 40 tys. na drogę w Pożogu Starym. Kolejne pozyskane środki w kwocie 100 tys. zł wykorzystano na utwardzenie dna wawozu w Lesie Stockim. To zadanie wymagało dofinansowania ze środków własnych - 80 tys. zł. Na ukończeniu jest kanalizacja ul. Głębokiej i remont kanalizacji na ul. Szewskiej. Wymieniono pokrycia dachowe na budynkach: wiata po starej kaflarni, SKR w Pożogu i OSP w Skowieszynie. Aktualnie trwa jeszcze remont budynku Urzędu Gminy, termin zakończenia prac wyznaczono na 15 listopada. Poza pracami wewnątrz (cyklinowanie i lakierowanie parkietów, malowanie pomieszczeń) przebudowywane są schody wejściowe. Roboty budowlane przy mieszkaniach socjalnych w Pożogu już trwają. Ich koszt, zgodnie z przetargiem, wyniesie ok. 580 tys. zł.

Wodociągi pod znakiem zapytania

Zawężyły się możliwości pozyskania pieniędzy na budowę wodociągów wiejskich (jeszcze 7 wsi nie posiada wodociągów). Obecnie środki na ten cel mogą być pozyskane z programu „Infrastruktura i środowisko” lub z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Ten drugi program może finansować mniejsze zadania raz na pięć lat - do kwoty 4 mln zł. Kosztorysowa wartość wodociągów na 7 wsiach wynosi 20 mln zł, dlatego zdaniem wójta „rozsądnie i logicznie” byłoby korzystać z programu „Infrastruktura i środowisko”, ale tu są postawione warunki. Program może być finansowany w aglomeracji, gdzie występuje jeden beneficjent i jeden operator. Tym beneficjentem może być Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Puławach, a do zadania włączyły by się: miasto Puławy, gmina Puławy i gmina Końskowola. Temat został rzucony radnym do przemyślenia. W przypadku jego akceptacji ulegnie likwidacji Gminna Jednostka Usług Komunalnych, a jej pracownicy zostaną zatrudnieni w MPWiK.

Bożenna Furtak

Wronów - wieś podmiejska

Wronów położony jest na skraju gminy Końskowola i tym samym bezpośrednio przylega do gminy Żyrzyn. Jest to wieś, która liczy ponad 500 mieszkańców i 96 domostw. Sąsiaduje z Bałtowem, Osinami, Sielcami, Młynkami i Puławami. Otoczona jest niemalże ze wszystkich stron lasem, co sprawia wrażenie stworzonej w tym miejscu swoistej enklawy.

Według Słownika Geograficznego Królestwa Polskiego, Wronów do pierwszej połowy XIX wieku należał do gminy Gołąb, dlatego jego historia będzie pokrywać się z historią Gołębia. Tereny te należały do dóbr królewskich, a w dzierżawę otrzymywali je urzędnicy państwowi, m.in.: Jan Dantyszek, Jerzy Ossoliński czy Aleksander Lubomirski.

Etymologia wskazuje, że nazwa Wronów pochodzi od „wrony” (nazwa ptaka). Natomiast zagłębiając się w szczegóły, prawdopodobnie było to miejsce gdzie gromadziły się wrony, bądź pojawiały się ich odgłosy.

Zabudowa Wronowa jest zwarta, biegnie ze wschodu na zachód. Wieś jest podzielona drogą wojewódzką, Żyrzyn - Puławy, na dwie części. Mieszkańcy nie mają konkretnych nazw na te części. Zazwyczaj nazywają je Koniec albo Podlasie (ze względu na bliskie sąsiedztwo lasu). Gospodarstwa są usytuowane po jednej i po drugiej stronie wzdłuż drogi podporządkowanej, dlatego tworzą typową ulicówkę z przewagą murowanych i nowoczesnych domów. Gdzie

gospodarstwa rolne dla swoich potrzeb. Niektórzy zajmują się też szkolnictwem.

Obecnie we wsi nie działa żadna organizacja, za to w przeszłości miejscowa ludność bardzo aktywnie pracowała w różnego rodzaju komitetach, np. aktywizacji wsi (budowano



Widok na Przetłocznnię Gazu

wówczas drogę i chodnik), gazyfikacji, telefonizacji, budowy wodociągu. To zaangażowanie wpłynęło bez wątpienia na wygląd wsi i ułatwiło życie jej mieszkańcom.

Ostatnia przebudowa głównego skrzyżowania podniosła estetykę tego miejsca, ustawiono barierki i nowe przystanki autobusowe, ale nie podniosła bezpieczeństwa. Bardzo utrudnione jest przejście na drugą stronę. Wpływa na to duże natężenie ruchu drogowego, które wzrosło wraz z otwarciem nowego mostu na Wiśle i ruchem tranzytowym biegnącym przez Wronów.

Charakterystycznym miejscem we Wronowie, i trochę odosobnionym od całej miejscowości, jest tzw. Gazownia, czyli Przetłocznia Gazu Ziemnego Mazowieckiego Okręgowego Zakładu Gazownictwa, służąca jako rozdzielnia gazu płynącego z Podlasia, który z Wronowa jest tłoczony do Zakładów Azotowych, Warszawy i Rozwadowa. Miejsce to tworzy tak jakby oddzielną społeczność i wygląda jak miejskie osiedle.

Biorąc pod uwagę informacje, które podaje Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego, Wronów przynależał do parafii w Gołębiu. Wydawać może się to dziwne,

szczególnie ze względu na odległość dzielącą Wronów od Gołębia, ale w XIX wieku taki zasięg parafii nie był niczym zaskakującym, zaś przyczyną tego była mała liczba duchowieństwa. Z tego też powodu przez długi czas tereny te objęte były kultem NMP Loretańskiej, a proboszczami parafii gołębskiej mianowano dostojników z kancelarii monarszej. Od 1827 roku Wronów należy do parafii Znalezienia Krzyża Świętego w Końskowoli. Wyjątkiem jest Gazownia, która przynależy do parafii Matki Bożej Królowej Polski w Osinach.

Jeśli chodzi o szkolnictwo, to jeszcze przed II wojną istniała we Wronowie czteroklasowa szkoła podstawowa. Mieściła się w prywatnym domu Jana Józwickiego. Ówczesna nauczycielka, Regina Okońska, uczyła dosłownie wszystkiego i w dodatku po dwie klasy jednocześnie. Mieszkała w Puławach, do Wronowa codziennie dojeżdżała rowerem, a w zimie przywożono ją wozem albo saniami. Po zakończonej edukacji w tej szkole dzieci kontynuowały naukę w Osinach. W czasie wojny szkoła nadal funkcjonowała w tym samym miejscu. Uczył w niej nauczyciel, o którym bliżej nie wiemy. Z relacji miejscowych wynika, że został na nim wykonany wyrok. Tuż po wojnie, wspólnymi siłami całej wsi, został wybudowany

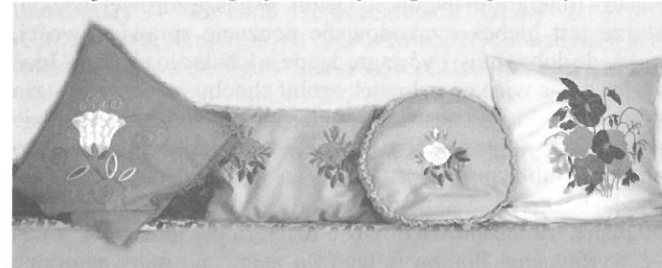
budynek, w którym do 1993 r. funkcjonowała 4-klasowa szkoła podstawowa. Z tego okresu wronowianie z wielką życzliwością wspominają dwie zasłużone dla oświaty nauczycielki: panią Sinicę i p. Sewerynę Próchniak. Niestety, niż demograficzny, a tym samym brak dzieci spowodował, że w 1993 roku szkołę we Wronowie zlikwidowano, a dzieci kierowane są do szkoły w Osinach. Jeśli chodzi o gimnazjum to młodzież dojeżdża do Żyrzyna lub do Puław. Licealiści uczą się przede wszystkim w Puławach, a młodzież studiująca wybiera Lublin i Warszawę. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że duży odsetek mieszkańców Wronowa posiada wyższe wykształcenie.

Budynek po dawnej szkole służy dziś całej społeczności (np. zebrania wiejskie), a w szczególności młodzieży, która urządziła w jednej z dwóch sal siłownię.



Otylia Polak

Twierdzi, że jest to radosny i uśmiechnięty kwiat. Ten kwiat dominuje również w przydomowym ogródku pani Otylii.



Pani Polak opowiedziała też o czasach II wojny światowej. W czasie wojny we Wronowie istniały dwie organizacje podziemne, AK i BCH, których członkowie mimo dzielących ich różnic walczyli o jedno, o Polskę. Pani Polak była wówczas młodą dziewczyną zaangażowaną w działalność BCH jako sanitariuszka. Wspomina, że były to trudne czasy, ale Wronów fizycznie nie ucierpiał – nie został spalony ani zniszczony - jak sąsiednie miejscowości. Niemcy stosowali innego typu agresję na ludność Wronowa - zabierali ludzi na roboty do III Rzeszy. We Wronowie odbywały się liczne egzekucje. Oczywiście sprzyjał tym hitlerowskim akcjom rosnący dookoła las. Pani



Msza polowa (w lesie) w intencji zamordowanych

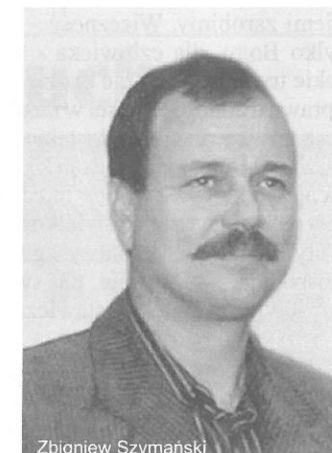
Polak opowiada, że podczas jednej, Niemcy przywieźli ponad 20-stu skazanych i pod lasem, za leśniczówką dokonali zbiorowej egzekucji. Zrobili to w ramach odwetu za napad w Puławach. Podczas drugiej żołnierze niemieccy zamordowali pięć albo sześć kobiet i jednego mężczyznę. Następnie zlecali ówczesnemu sołtysowi, Antoniemu Kowalikowi, zakopanie ciał zamordowanych w pobliskim lesie. Po zbiorowym pochówku 20-tu zamordowanych, mieszkańcy wsi uczestniczyli we Mszy odprawionej w ich intencji w lesie. Podobnych zdarzeń można przytoczyć tutaj wiele, ponieważ każda akcja organizacji podziemnych wytoczona przeciwko okupantowi kończyła się zemstą hitlerowców. Można bez żadnej przesady powiedzieć, że w czasie wojny i tuż po, Wronów był usiany mogiłami. Świadczą o tym też liczne ekshumacje, które odbyły się po zawierusze wojennej.

Mieszkańcy Wronowa bardzo dzielnie uczestniczyli w walkach o wolność ojczyzny, co wielu z nich przeplaciło życiem.

Sołtysiem Wronowa jest Mirosław Szafranski, który swą funkcję pełni dwa lata. Mimo tego, że nie jest rodowitym



Mirosław Szafranski



Zbigniew Szymański

wronowianinem, to zyskał zaufanie mieszkańców wsi. Wyborców przekonał do siebie życzliwością i uczynnością. Zawodowo pracuje jako kierowca, a w okresie letnim na własnej posesji prowadzi skup owoców.

Na straży interesów Wronowa w Radzie Gminy stoi radny Zbigniew Szymański, który z zawodu jest leśniczym. W ostatnim okresie angażuje się mocno w rozwiązanie węzła komunikacyjnego na skrzyżowaniu.

Przez Wronów biegnie żółty szlak rowerowy, który prowadzi od Końskowoli, przez Sielce do Osin. Wzrok turystów przyciąga pomalowana na niebiesko kapliczka, która stoi na skrzyżowaniu dróg. Pochodzi z 1930 roku, a została ufundowana przez młodzież i gospodarzy i opatrzona napisem „Boże błogosław nam”.

Bożenna Furtak, Małgorzata Usowska



Zza lasu widać komin Azotów

niegdzie możemy dopatrzeć się domków drewnianych, w większości już nie zamieszkałych. Po lewej stronie (będąc skierowanym w stronę Żyrzyna) wieś jest zakończona leśniczówką, za którą rozciąga się las. Po prawej stronie Wronów kończy tzw. Gościńiec Osiański – polna droga, którą można dojechać do Końskowoli, Sielc bądź Osin. Zarówno z jednego jak i drugiego końca widać cały Wronów na przestrzał. Zza lasu wynurzają się ogromne, dymiące kominy Zakładów Azotowych, które sprawiają wrażenie jakby były na wyciągnięcie ręki. Wronów od Zakładów Azotowych w prostej linii dzieli odległość 3 km.

Bliskość Puław (odległość 6 km), obecność mediów (wodociąg, gazociąg, sieć telefoniczna - brak tylko kanalizacji) oraz dobre połączenie komunikacyjne sprawiają, że wieś nabiera cech typowo podmiejskiej miejscowości. Młodzi ludzie bardzo często decydują się na pozostanie w rodzinnej wsi. Każda wystawiona na sprzedaż działka zyskuje nabywcę. Przez to zmienia się na lepsze oblicze miejscowości, przybywa nowych domów a społeczeństwo odmładza się. Nie przybywa jednak rolników. Większość mieszkańców w wieku produkcyjnym pracuje zawodowo prowadząc jednocześnie

Egzystencjalne myśli w poezji księdza Jana Gawrońskiego

- Jestem człowiekiem! Moim zadaniem jest być nim zawsze, by wypełnić zamiar tej siły, która mnie z otchłani niebytu wydobyla na ten świat i z niego zabierze mnie w wieczne przestrzenie. Jestem ważniejszy i większy od wszystkiego, co istnieje. Muszę być pięknym człowiekiem - „O jak piękny jest człowiek- skoro jest człowiekiem.”

*Piękny jest człowiek - skoro jest człowiekiem.....
I żyje na co dzień ze sumieniem zgodnie, I wie, że na ziemi jest tylko przechodniem
Że życia nie skończy pod trumiennym wiekiem.
(...)*

- Koniec życia ziemskiego - to śmierć, która zabierze nam ciało i zamieni je w grobowy proch. Ten proch w dzień ostateczny ożyje mocą Bożą, połączy się z naszą duszą i żyć będzie w wieczności, takiej, na jaką sobie tu na ziemi zarobimy. Wieczność - ona przysługuje tylko Bogu, dla człowieka - wiekiistość - to takie trwanie, które nie będzie miało końca. Ta sprawa trudno się mieści w naszej głowie, która jest przyzwyczajona do takiego myślenia, że wszystko, co ma początek - będzie miało koniec. Człowiek końca mieć nie będzie - to jest nasza przerażająca wielkość. Cały świat się skończy, gwiazdy z nieba pospadają, słońce nie da swojej światłości a człowiek będzie żył ustawicznie, wiekiście.

*Człowieku - żyć wiecznie - twoim przeznaczeniem
Być szczęśliwym w Bogu - twoim powołaniem
Ty śmierć przyciężysz nieśmiertelnym trwaniem
Ty z ziemi masz odejść - na wieczne zbawienie.
(...)*

*Chcesz nieba...? - to w ziemi - bądź człowiekiem Bożym!
Dochowaj wierności Bogu w każdej chwili...
Żyj Bogiem, bo Ciebie dla Siebie On stworzył.*

- Życie ludzkie jest wielkim i wspaniałym darem, nieocenioną, niezgłębną wartością, a jednak też jest prawdą, że jest ciężkie, gorzkie i dla wielu nie do zniesienia. Stąd są ludzie, którzy odbierają sobie życie. Każdy człowiek, co już trochę lat ma za sobą doznał uciemiężenia, przykrości, cierpienia i w wielu wypadkach sam nie jest temu winien. Można zaryzykować twierdzenie, że więcej ciężaru i goryczy przeżywają ludzie dobrzy, a podłym płynie ono nurtem łatwiejszym. Dochodzimy do stwierdzenia drugiej wielkiej prawdy o człowieku i o świecie. Ziemia nie była i nigdy nie będzie rajem, życie człowieka na niej nie jest sielanką. Jest trudem, drogą przez mękę. Zbyt dużo jest na niej kataklizmów, powodzi, trzęsienia ziemi i wiele nieszczęść niezawinionych przez człowieka. Wiele też jest podłości wywołanych przez człowieka, kłótnie rodzinne, pożary, więzienia, obozy śmierci, wojny i wiele innych okropności, które sprawiają, że życie nasze nie jest romantyczną idyllą, ale ciężarem i goryczą. W takich warunkach żyjemy na ziemi.

*Snuje się po świecie moja dola marna...
Wśród wojen, ucisku, braków i goryczy,
Dość często się czuję, żem w ciemnej ulicy
Od tego zgębienia - ziemia jest mi czarna.
(...)*

*Choć na moje życie spada tyle ciosów
Głos w mej duszy mówi - „w szczęściu będziesz żyła”
Bo z ziemi odejdziesz - do wiecznych niebiosów.*

- Choć świat jest stworzony przez Pana Boga i mówimy, że jest piękny - to nie jest doskonały i życie człowieka na nim nie jest rajskie. Ciągłe na nim toczą się wojny, leje się krew, giną ludzie. Po drugiej wojnie światowej, po zamordowaniu na niej 56 milionów ludzi na frontach, w więzieniach, obozach śmierci, odnowiła się i rozwinęła filozofia nazwana - egzystencjalizmem, która opierając się na podłości świata, głosi, że życie człowieka w tych warunkach - jest pasmem cierpienia. Człowiek jest ofiarą, jakiegoś ślepego losu. Został bez swojej woli wrzucony w życie, które jest gorzkie. Życie nie ma sensu, więc mądrze robi ten, kto unikając cierpienia - pozbawia się życia.

Jest to egzystencjalizm skrajny, ateistyczny. Mój osobisty pogląd, który wypowiadam w moich pismach i wierszach, jest również egzystencjalistyczny, choć nie ateistyczny. Zgodnie z wielu myślącymi ludźmi widzę zło na świecie, czy to spowodowane przez ludzi czy też wywołane przez siły świata. Jest na ziemi smutek, ciężar, są kataklizmy, ale nie ma beznadziejności, jak chce egzystencjalizm skrajny. Nad światem jest Bóg, który przysłał ludziom swego Syna na ratunek dla ludzi, aby ulżyć nam w trudnym życiu, pokazać właściwy cel życia - żyjemy w ziemi, ale nie dla ziemi lecz dla szczęścia w niebie i w wieczności.

Na świecie dzieje się ogromne zło, krzycząca niesprawiedliwość, ale to zło w różowej postaci myślących ludzi nie oddala od Boga, lecz do Boga prowadzi - jest to - Itinerarium mentis ad Deum. W naszej zdrowej ludzkiej naturze jest głęboko zakodowane poczucie sprawiedliwości, tzn. każde dobro musi być nagrodzone, a każde zło ukarane. Idee są wieczne, a więc co człowiek zrobił choćby raz w życiu - zło czy dobro - to ono jest utrwalone, choćby po latach będzie przypomniane. Oczywiście dopóki człowiek żyje może zło naprawić, lub dobro zepsuć. Ale na tym świecie często zło uchodzi bezkarnie, jest nawet nagradzane, a dobro jest deptane i potępiane. Ta niesprawiedliwość dziejąca się na świecie musi być wyrównana. Ponieważ tego na ziemi nie ma - naturalne poczucie sprawiedliwości domaga się drugiego, innego świata, gdzie zło będzie ukarane, a dobro nagrodzone. Jest dowód na istnienie drugiego świata i Boga, oparty na zdrowym rozumie ludzkim, niezależnie od religii objawionej.

*Życie ludzi w świecie - ma być sprawiedliwe.....
Dobro nagrodzone - a zło ukarane.....
Często spotykamy krzywdzącą odmianę
Zło - górą, a dobro pod nim ledwie żywe.
(...)*

- Życie człowieka na ziemi byłoby labiryntem bez wyjścia, jedną wielką nieznaną, nie byłoby sensu bez wieczności. Ona jest celem naszego życia na ziemi, ona jest nauczycielką dobrego, właściwego życia. Żyjesz godnie i po ludzku, gdy żyjesz zgodnie z jej wymaganiami. Pamięć o wieczności jest największą mądrością człowieka.

*Gonią dni za dniami - coraz szybszym biegiem
Od stworzenia świata w kierunku wieczności
Nic na ziemi nie ma spóźnionej stałości,
Czas jest wielką siłą - co wszystko pogrzebie.
(...)*

- Mądrość - jest to ujrzenie i zrozumienie celu swego działania, czy to bliskiego, codziennego, czy ostatecznego - wiecznego i dobór różnych środków, by go osiągnąć. Odróżniamy mądrość rozumu i mądrość serca. Mądrość serca stoi wyżej nad mądrością rozumu. Gdyż mądrość rozumu potrafi zdobyć się na różne wynalazki, które ułatwiają, ale też mogą zniszczyć

człowieka. Ile każda wojna dostarcza ludzkości różnych wynalazków po to, aby zabijać i niszczyć człowieka. Natomiast mądrość serca - czyli prościej dobroć człowieka, nikogo nie zabija, nie krzywdzi, ale pomaga do życia łatwiejszego i przyjemniejszego. Ta mądrość serca doprowadza nas do celu ostatecznego, co nam Pan Jezus potwierdza sceną sądu ostatecznego. Mądrość serca łagodzi trudy życia, kołuje rany, pociesza, a więc jest wielkim lekarstwem i pomocą w naszym egzystencjalnym życiu na ziemi.

*Czasie...? - mniemasz, żeś jest wszechpotężnym Panem...?
Rządzisz ziemią, światem, jakby twoje były...
Wszystkich ludzi kładziesz w cmentarne mogiły
Chelpisz się, że wszystko tobie jest poddane...*

*Są idee, których porwać nie masz siły.... Dobroć nie poleci za
twoim podmuchem
Ona jest wartością - a nie zwiewnym puchem
By ją twoje wiewy bez echa zgubiły.
(...)*

- Moje przemyślenia, wypowiedane w mowach czy

wierszykach, opieram na moich przeżyciach, czyli mojej egzystencji w dzieciństwie, młodości, w wieku dojrzałym i starości. Byłbym szczęśliwy i uważałbym to za nagrodę dla siebie, aby one pomogły komuś do dobrego i Bożego życia.

*(...)
Wielu z nas nie myśli - jaki jest sens życia...
Ma je za gonitwę za tym, co jest marne
Dla nich świat doczesny jest największym skarbem
A mądrością - wielość niskiego użycia.
(...)
Kimkolwiek ty jesteś - żyj w Bożej mądrości
Wiedz, że na tej ziemi - tyś tylko przechodniem...
W drogę twego życia - weź wiary pochodnie,
Ona cię zawiedzie w wieczną i szczęśliwą dolę.*

- Życie ludzkie na ziemi często porównywane jest do rzeki. Jak ona płynie bez przerwy do morza - tak my do wieczności. Płyniemy z wielką mądrością Bożą i dobrocią ludzką, a Bóg nas przyjmie do siebie i w wieczności ukołuje wszelkie nasze pragnienia - szczęściem bez miary.

Prawdziwa uczta dla ducha

Taką ucztę sprawili słuchaczom uczestnicy II Gminnego Konkursu Recytatorskiego Poezji Ludowej Zuzanny Spasówki, który odbył się 30 października w Gminnym Ośrodku Kultury. Konkurs został ogłoszony w czterech kategoriach wiekowych: młodszy i starszy uczniowie szkół podstawowych, gimnazjaliści i młodzież licealna. Do tej ostatniej kategorii w tym roku nikt się nie zgłosił. Spora grupa gimnazjalistów pomyliła termin, dlatego wystąpiły tylko trzy recytatorki, zaś pozostali uczestnicy - 46 osób, reprezentowali szkoły z: Pożoga, Chrzążowa, Skowieszyna i Końskowoli. Najliczniejszą grupą okazała się ta z Pożoga i trudno się temu dziwić, bowiem nasza poetka, Zuzanna Spasówka, mieszka i tworzy właśnie w Pożogu.

Sposób interpretacji wierszy i dobór repertuaru oceniło jury w składzie: Bożenna Furtak, Teresa Dymek i Małgorzata Usowska. Zafascynowane sposobem przekazu treści jury, przyznało aż 21 nagród.



Najmłodszy laureaci Konkursu

Laureatami w kat. uczniów klas I-III zostali:

I miejsce: Milena Mrozek (Chrzążów) i Patrycja Kalinowska (Pożóg);

II miejsce: Olga Sikora (Skowieszyn), Bartłomiej Lewtak (Skowieszyn) i Krzysztof Gębal (Końskowola);

III miejsce: Agata Rusek (Pożóg) i Dominika Suszek (Chrzążów).

Wśród uczniów klas IV-VI nagrody zdobyli:

I miejsce: Rafał Bartuzi (Chrzążów), Zuzanna Muszyńska (Pożóg), Dominika Litwińska (Pożóg) i Karolina Suszek (Pożóg);

II miejsce: Aleksandra Raniuszek (Chrzążów), Karolina Lis (Chrzążów), Krzysztof Susek (Chrzążów) i Wiktor Bielawski (Skowieszyn);



Najładniej recytująca wśród starszych klas podstawówki

III miejsce: Aleksandra Próchniak (Chrzążów), Angelika Chmielak (Pożóg), Wiktoria Chabros (Pożóg) i Alicja Wójcik (Chrzążów).

Można śmiało i bez przesady powiedzieć, że najpiękniej, bezbłędnie i lirycznie recytowała **Honorata Sadurska**, uczennica II klasy Gimnazjum, interpretując wiersze „Nad ołtarzem pól” i „Kościółek św. Anny”. Za ten literacki popis otrzymała dwie nagrody: I w kat. gimnazjaliści i specjalną nagrodę dyrektora GOK.

Uczestnicy Konkursu zademonstrowali prawdziwą fascynację poezją ludową, która objawiła się powagą i wielkim uczuciem w sposobie wypowiedzenia strof opiewających piękno Małej Ojczyzny. Ta edycja Konkursu potwierdziła fakt istnienia wśród dzieci i młodzieży miłośników poezji, ujawniła kolejne talenty, ale przede wszystkim utwierdziła nas w przekonaniu, że to co nasze, nie jest im obce.

I tylko żał, że sama poetka nie mogła być z nami i usłyszeć swoich wierszy interpretowanych przez młode pokolenie. Wiadomo nam, że pani Zuzanna Spasówka jest stałą czytelniczką Echa, zatem serdecznie ją pozdrawiamy i życzymy dużo zdrowia.

Bożenna Furtak

Zasłużeni dla banku



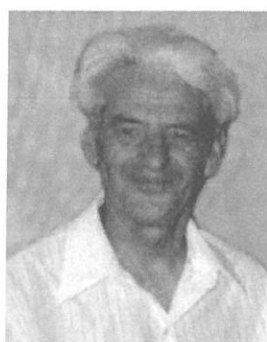
Pelagia Martyszenko
(14.04.1908 – 02.02.2001)



Irena Lewandowska
(16.04.1921 – 28.02.2000)



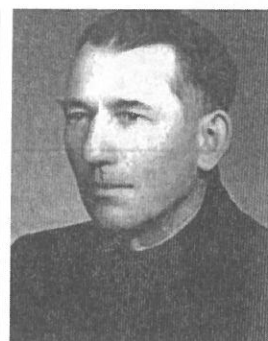
Genowefa Furdal
(03.01.1923 – 02.04.1999)



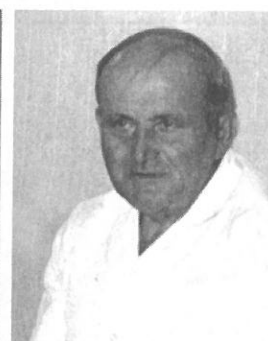
Stanisław Skwarek
(14.12.1919 – 12.05.1999)



Aleksander Lewtak
(03.03.1916 – 05.08.2007)



Józef Jędrak
(07.09.1919 – 22.06.1982)



Stanisław Bojarszczuk
(15.11.1921 – 04.01.2002)



Waclawa Zawadzka
(07.11.1945 – 17.10.2003)



Zofia Łyjak
(13.03.1949 – 18.10.2006)

Dzień Wszystkich Świętych i Zaduszki to dni wspomnień o tych co już odeszli, których nie ma już wśród nas. Cały listopad jest czasem szczególnej pamięci o zmarłych. Jest to również okazja do wspomnień o ludziach, którzy swoim życiem, działaniem i pracą zapisali się w trzydziestoletniej historii Banku Spółdzielczego w Końskowoli. Byli wśród nich: Pelagia Martyszenko, Irena Lewandowska, Genowefa Furdal, Stanisław Skwarek, Aleksander Lewtak, Józef Jędrak oraz Stanisław Bojarszczuk. Od początku działania Oddziału Banku Spółdzielczego w Puławach na terenie Końskowoli byli zaangażowani w działalność na rzecz banku. Wielu działaczy, wśród nich wyżej wymienieni, na Zebraniu Przedstawicieli w 1977 roku podjęli uchwałę o usamodzielnieniu się Oddziału Banku w Końskowoli. Działacze Ci weszli również w skład Rady Nadzorczej nowo utworzonego Banku. Pani Genowefa Furdal została sekretarzem nowo wybranej Rady Nadzorczej, a Pan Józef Jędrak członkiem Zarządu. Funkcję członka Zarządu pełnił do roku 1982. Po śmierci Pana Jędraka do pełnienia funkcji Członka Zarządu powołany został Pan Stanisław Skwarek, który pełnił ją do 1995 roku. Wszyscy bardzo aktywnie włączali się w prace Rady Nadzorczej, zawsze chętnie brali udział w jej posiedzeniach. Okazji do wzruszeń i refleksji zebranych na posiedzeniach dostarczała zawsze Pani Pelagia Martyszenko, która deklamowała wiersze o treści patriotycznej i ludowej. Pani Martyszenko to bardzo barwna postać, zasłużona działaczka ruchu spółdzielczego i propagatorka kultury,

uczestniczka wielu konkursów recytatorskich w kraju.

Wśród osób które odeszły już do wieczności są również dwie nasze nieodżałowane koleżanki: Waclawa Zawadzka i Zofia Łyjak.

Pani Waclawa Zawadzka, urodzona w Majdanie Tuczepskim pow. Hrubieszów, była absolwentką Technikum Ekonomicznego w Chełmie. Po maturze w 1964 r. rozpoczęła pracę w Banku Spółdzielczym w Puławach Oddział w Końskowoli, a od 1978 r. w Banku Spółdzielczym w Końskowoli. Ciężka choroba zmusiła ją do rezygnacji z pracy i w lipcu 2003 r., po prawie czterdziestu latach pracy, odeszła na emeryturę. Zawsze była bardzo zaangażowana w swoją pracę, przeszła wiele szczybli w swojej karierze zawodowej. Przed odejściem na emeryturę pełniła obowiązki Kierownika Zespołu Kredytowego.

Pani Zofia Łyjak, urodzona w Kaliszanach woj. Lubelskie, była absolwentką Technikum Włókienniczego w Zgierzu oraz policealnego Studium Zawodowego o specjalności bankowość spółdzielcza w Lublinie. Związek z bankowością rozpoczęła w lipcu 1974 roku pracą w Banku Rolnym w Puławach, w BGŻ w Puławach, a następnie w Banku Spółdzielczym w Puławach Oddział w Końskowoli. Od chwili powstania samodzielnego Banku Spółdzielczego w Końskowoli, tj. od 01.01.1978 r. pracowała w dziale księgowości aż do końca 1990 roku. Z końcem 1990 roku zrezygnowała z pracy zawodowej na rzecz pracy w firmie męża.

Ewa Domagała



Kącik gimnazjalisty

rok
Zbigniewa
HERBERTA

Pan od poezji

Na zakończenie obchodów Roku Herberta zespół humanistów Gimnazjum w Końskowoli przygotował z uczniami pokaz multimedialny poświęcony wielkiemu poecie. Jego zadaniem było przybliżenie gimnazjalistom postaci Herberta od wczesnego dzieciństwa po ostatnich chwile jego życia. Wybraliśmy najpiękniejsze wiersze, większość z nich została omówiona na lekcjach języka polskiego. Obchody Roku Herberta zostały zaakcentowane także wizualnie poprzez przygotowane gazetki w holu głównym gimnazjum i salach polonistycznych. W 10 rocznicę śmierci poety znani pisarze wypowiedzieli się w Gazecie Wyborczej na temat ulubionych przez nich wierszy Herberta. "Przesłanie Pana Cogito" uznają za jeden z największych polskich wierszy. Adam Zagajewski wymienia utwór „Nike, która się waha”, w którym dumnej bogini zwycięstwa poeta użyczył własnych cech. Na zakończenie chciałabym przytoczyć fragment mniej znanego ale także pięknego utworu „Kraj”:
„Na samym rogu tej starej mapy jest kraj, do którego tęsknię. Jest to ojczyzna jabłek, pagórków, leniwych rzek, cierpkiego wina i miłości. Niestety, wielki pajak rozsunął na nim swą sieć i lepką śliną zamknął rogatki marzenia”.

Genowefa Flis

Wypowiedzi uczniów na temat twórczości Z. Herberta

Wiersz, który najbardziej mnie zainteresował nosi tytuł „Nike, która się waha”. Autor w omawianym utworze nawiązuje do greckiej bogini zwycięstwa. Nastrój w tym wierszu jest smutny i pesymistyczny. Starożytna bogini zwycięstwa jest przedstawiona w momencie zawahania, ponieważ wtedy jest najpiękniejsza. Widzi ona samotnego młodzieńca idącego drogą. Jest wojna, a Nike zdaje sobie sprawę, że chłopiec umrze na polu walki. Ten wiersz mówi nam o tragedii pokolenia skazanego na śmierć. Nike w przypływie wzruszenia pragnie zatrzymać młodzieńca, który zginie. Ma ochotę podejść i pocałować go w czoło, ale boi się by nie uciekł. Nike bardzo chciała uchronić go przed śmiercią, lecz udaje obojętność i „postanawia pozostać w pozycji, której nauczyli jej rzeźbiarze”

Milena Król, III a

Najmocniej przemawia do mnie wiersz „Przesłanie Pana Cogito”. W tym utworze Herbert pisze, że trzeba tak żyć, aby dać świadectwo o sobie. Mieć dobre serce, otwarte na innych ludzi i ich problemy, choć nie dostaniemy za to wynagrodzenia tylko upokorzenie. Cytatem, który zapamiętałam jest: „Czuwaj-kiedy światło na górach daje ci znak wstań i idź dopóki krew obraca w piersi twoją ciemną gwiazdę”.

Izabela Kozak, III a

Poeta zasłynął z wierszy o Panu Cogito. Jednym z nich jest „Modlitwa Pana Cogito-Podróżnika”. Herbert dziękuję w nim Bogu za piękny świat, a także przeprasza, że był leniwy i nie walczył tak bohatercko jak Lord Byron. Poeta prosi Boga o to, aby mógł rozumieć innych ludzi oraz być wrażliwym na cierpienie drugiego człowieka. W zakończeniu utworu stwierdza: „dziękuję ci Panie, że stworzyłeś świat piękny i różny, a jeśli jest to Twoje uwodzenie jestem uwiedzony na zawsze i bez wybaczenia”.

Katarzyna Głębińska, III a

Dnia 23 października 2008 roku w GOK-u, z okazji Roku Zbigniewa Herberta, odbyło się spotkanie poetyckie z pokazem slajdów. Streszczało ono życie i twórczość tego utalentowanego poety, który wierszami i postacią Pana Cogito pokazuje nam swój sposób patrzenia na świat i „zaraża” nas swoimi sentencjami. Choć żył on w czasach wojny i komunistycznej dyktatury „bez pudła” trafia w sedno ludzkiej natury. Swoją twórczością zmusza nas do rozmyślań i wzrusza nas do łez.

Milena Samorek, III c



Wielka próba generalna

21 października uczniowie klas 3 naszego gimnazjum przystąpili do próbnego egzaminu z języka angielskiego. Test trwał 90 minut i sprawdzał umiejętności z trzech obszarów: odbiór tekstu słuchanego, rozumienie tekstu czytanego oraz reagowanie językowe. Większość uczniów obawiała się tego testu. Naszym zdaniem taka próba była bardzo potrzebna. Wszyscy mogli w ten sposób sprawdzić co już umieją, a nad czym jeszcze trzeba popracować. Uważamy, że gimnazjaliści zmobilizują się do bardziej wzmożonej pracy przez kolejne kilka miesięcy. Duża grupa uczniów była zaskoczona poziomem testu. Spodziewaliśmy się czegoś trudniejszego.

Aneta Szmigiel, Joanna Krzysztozek, Małgorzata Firlej

Opinie uczniów na temat próbnego testu z j.angielskiego

Uczniowie zostali podzieleni na grupy i pisali w oddzielnych salach. Szkoła zakupiła nowe magnetofony specjalnie w tym celu, aby wszyscy mogli dobrze zrozumieć zadania ze słuchu. Zdania na temat egzaminu próbnego są podzielone. Niektórzy uważają, że był on trudny dla innych okazał się łatwy lub w sam raz. Warunki do pisania były bardzo dobre, w każdej grupie znajdowało się około 15 osób co umożliwilo ciszę i skupienie.

Ilona Niewiadomska, III e, Ilona Kruk, III e

Test językowy był dość łatwy i sprawdzał głównie informacje podstawowe. Warunki w jakich pisaliśmy test, były godne pochwały. Wyniki jednak nie zadowolili wszystkich uczniów. Pozostaje nam tylko mieć nadzieję, że wyniki egzaminu głównego, które będziemy zdawać w kwietniu, wypadną nieco lepiej.

Uczeń klasy III

Przed przystąpieniem do testu z języka angielskiego miałam pewne obawy. Czy sobie poradzę i czy dobre będą moje wyniki? Jesteśmy przecież pierwszym rocznikiem, który pisze taki test. Obawiałam się zadań ze słuchu, ale nie były tak straszne, jak przewidywałam. Myślę, że poziom trudności nie wykraczał ponad programu naszego gimnazjum. Dlatego też rozwiązałam zadania w miarę poprawnie. Test był według mnie średniej trudności.

Uczennica klasy III d

Moim zdaniem test był prosty. Większość zadań nawiązywała do poprzednich lat nauki. Rozwiązywałam go przez 45 minut, a drugie tyle zastanawiałam nad zadaniami, poprawiłam kilka zdań i oddałam. Czekając na wyniki bardzo się denerwowałam, ale teraz już wiem, że nie poszło mi najgorzej.

Kowalik Piotr, III c

Tuż przed testem panowało wielkie napięcie. Niektórzy próbowali „coś” powtórzyć, inni zapomnieć o tym co się stanie... jeszcze inni rozmawiali spokojnie i sprawiali wrażenie zrelaksowanych. Z chwilą, kiedy dostaliśmy karty egzaminacyjne większość osób miała wrażenie, że idą na jakieś „skazanie”. Dopiero gdy oddawali kartki-czuli ulgę. Kiedy zobaczyłam pytania ogarnęło mnie przerażenie, ale teraz myślę, że jednak ten test nie był taki przerażająco trudny. Uświadomił mi on też, że muszę się jeszcze wiele nauczyć.

Milena Samorek, III c

Ks. dr ADAM RYBICKI - kapelan diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej, adiunkt w Instytucie Teologii Duchowości KUL, gdzie prowadzi wykłady z zakresu rozwoju duchowego, duchowości maryjnej, doświadczenia duchowego i mistycznego. Prowadzi wykłady i konferencje z zakresu teologii duchowości w parafiach, domach zakonnych i seminariach duchownych, zarówno w kraju jak i za granicą. Prowadzi rekolekcje dla mężczyzn oraz cykliczne konferencje dla członków międzynarodowej organizacji *Rycerze Kolumba*. (największa katolicka braterska organizacja na świecie). Oprócz licznych artykułów opublikował m.in. *Zaufajcie miłosierdziu!* (2002), oraz *Uzdrowienie przez Maryję* (2004).

Książka *Lew i Baranek* jest pierwszą częścią trylogii na temat duchowości mężczyzny. Jest dedykowana mężczyznom poszukującym drogi duchowego rozwoju, którzy pragną mieć Chrystusa za przewodnika. Celem publikacji jest promowanie pozytywnego wzorca męskości oraz dróg świętości dla współczesnego prawdziwego mężczyzny. Zastanawiając się nad przejawami duchowości męskiej, autor podejmuje refleksje nad istotą, charakterem i powołaniem mężczyzny w dzisiejszym świecie. Pyta o męską duchowość, osadzając ją w kontekście religijnym i kulturowym, na gruncie europejskim i polskim i przywołując egzemplifikacje z Biblii, literatury naukowej i pięknej, publicystyki oraz filmu. Przesłanie jest bardzo czytelnym wzorem dla współczesnego mężczyzny jest Jezus. Połączenie dwu najważniejszych cech Jego duchowości - lwa i baranka - to jedyna droga do osiągnięcia pełni męskości.

ANNA LANGFUS (1920-1966) - francuska pisarka, z pochodzenia polska Żydówka urodzona w Lublinie, od 1946 roku mieszkająca we Francji. Autorka dramatów, m.in. *Les Lepreux* (1956), *Skazana na życie* (1960), *Les Bageges de sable* (1962).

Skazana na życie - młoda Żydówka z Lublina, dziewczyna z dobrego domu, od niedawna szczęśliwa mężatka, już na początku wojny zostaje wyrwana z bezpiecznego świata, w którym się wychowała. Doświadcza koszmarnego getta lubelskiego i warszawskiego, uwięzienia przez gestapo, utraty najbliższych. Przechodzi przez piekło strachu, okrucieństwa, poniżenia, odkrywając przy tym, jak krucho jest to wszystko, co stanowi o człowieczeństwie. Mimo, że udaje się jej przetrwać, życie nie jest już dla niej darem, staje się wyrokiem, samotną pokutą pamięci. Wstrząsające świadectwo Anny Langfus, oprócz wybitnych walorów literackich wyróżnia także perspektywa: ofiary ale i współsprawcy, uczestnika i obserwatora, okrutnego tak samo dla innych jak i dla siebie.

Skazana na życie była jedną z pierwszych we Francji powieści podejmujących temat Zagłady. Została doceniona przez krytykę i wyróżniona prestiżową nagrodą Charlesa Villona. Choć wykorzystuje wątki z życia autorki, jest nie tyle autobiografią, ile twórczym aktem terapii i ekspiacji. Anna Langfus wciąż na nowo zadaje pytanie, jak - i po co - żyć po Zagładzie, wciąż tak samo pozostawiając je bez odpowiedzi.

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek, Małgorzata Usowska

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra, Jan Białowąs, Dorota Chyl, Przemysław Pytlak, Anna Kaczmarek
Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

www.gok-konskowola.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adustacji materiałów i zmiany tytułów.

12.10.2008

Powiślak Końskowola - BKS Bogucin 2:1

Mecz z Bogucinem dostarczył wiele emocji. W pierwszej połowie Powiślak starał się atakować, ale brakowało wykończenia. W ostatniej minucie pierwszej części gry przyjezdni strzelili bramkę. Obraz po przerwie nie zmienił się - było sporo walki w środku pola, momentami przyjezdni mieli przewagę. W 52 minucie po dośrodkowaniu z rzutu rożnego piłka wpadła do siatki Bogucina i mieliśmy remis. Ciężko stwierdzić kto strzelił bramkę, czy była ona trafieniem samobójczym czy może bezpośrednim strzałem z rogu przez Marcina Rożka. W 85 minucie po doskonałym podaniu w sytuacji sam na sam z bramkarzem przyjezdnych znalazł się Rafał Ciucias i z łatwością skierował piłkę do bramki.

18.10.2008

Stal Poniatowa - Powiślak Końskowola 0:2

Mecz wyjazdowy z rezerwami Stali został rozegrany na bocznym boisku, niezbyt dobrze przygotowanym do spotkania. Gra była wyrównana. Pierwsza bramka dla Powiślaka padła w 42 minucie, kiedy to Rafał Ciucias otrzymał dobre podanie i z 16 metrów wpakował piłkę do siatki. Po przerwie obie drużyny miały swoje okazje do strzelenia bramki. Jedną z nich wykorzystał Kamil Leszczyński i z bliskiej odległości pokonał bramkarza gospodarzy w 55 minucie.

26.10.2008

Powiślak Końskowola - Wilki Wilków 2:1

Już w 9 minucie spotkania przyjezdni objęli prowadzenie po strzale zza pola karnego z rzutu wolnego. Powiślak ruszył do odrabiania strat, lecz był bardzo nieskuteczny. W pierwszej połowie na trybuny został odesłany nasz trener, Antoni Piasecki. Po przerwie obraz gry nie zmienił się. W 79 minucie nastąpił przełom. Rafał Ciucias z bliskiej odległości wpakował piłkę do siatki. Dwie minuty później po raz kolejny Rafał Ciucias zdobył bramkę.

Tomek Owczarz

Z ostatniej chwili!

W momencie składania Echa dotarła do nas wiadomość, że zawodnicy z Klubu Sportowego Centrum Tang Soo Do z Końskowoli zdobyli Monachium! Na Otwartych Mistrzostwach Europy w Tang Soo Do, reprezentanci wspomnianego klubu zdobyli 9 medali: 1 złoty, 3 srebrne i 5 brązowych. Wśród zdobywców medali znaleźli się: Marcin Chudzik, Łukasz Murat, Piotr Fijoł i Damian Gębał. Sukcesami w Stanach Zjednoczonych może się także poszczycić trener Marcin Kostyra. Szerszą relację o podbojach świata przez tę grupę sportowców, zamieścimy w grudniowym Echu.

GABINET WETERYNARYJNY

W KOŃSKOWOLI

ul. LUBELSKA 89

(DAWNA KAFLARNIA)

Czynny:

PN - PT 16.30 - 19.00

SB 12.00 - 14.00

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Komsta Eleonora	(96)	Stary Pożóg
Kuta Marianna	(77)	Młynki
Kuta Anastazja	(70)	Chrzążówek
Chołaj Paweł	(18)	Opoka
Kozak Jan	(71)	Witowice
Próchniak Stanisław	(71)	Opoka
Gębał Zygmunt	(44)	Sielce
Ziółek Genowefa	(93)	Sielce
Wociór Janina	(90)	Końskowola

Już prawdziwi uczniowie

*Idą pierwszaki, dawne maluchy,
Jeden w drugiego to same zuchy.
Buzie umyte i ręce czyste,
każdy na plecach dźwiga tornister.
Z bijącym sercem stają przed szkołą,
jak im tu będzie - chyba wesoło.*

Dzieci z dwóch pierwszych klas Szkoły Podstawowej w Końskowoli, z dniem 14 października stały się już prawdziwymi uczniami. Tego właśnie dnia złożyły ślubowanie na sztandar szkoły, a pani dyrektor Beata Antolak, olbrzymim ołówkiem pasowała ich na uczniów.

Ale zanim to się stało, pierwszaki udowodniły w przygotowanym widowisku, że nie są już „żółtodziobami”, ale dzielnymi, mądrymi, sprawnymi, potrafiącymi śpiewać, tańczyć i kochać Ojczyznę, dziećmi.

Nowością (przynajmniej dla redakcji) było ślubowanie rodziców, którzy zgodnym chórem przyrzekli: pamiętać, że dziecko jest unikalnym skarbem; słuchać uważnie o czym mówi; doceniać to, co w dziecku najlepsze; przytulać je często; pomagać a nie wyręczać w trudnościach; aktywnie uczestniczyć w życiu szkoły i systematycznie przychodzić na zebrania.

Wychowawczynie, czyli pp. Marianna Krasieńska i Zofia Szulik, wyznające zasadę „Uśmiechnij się, jutro będzie lepiej” do radosnych życzeń dołączyły pamiątkowe dyplomy dla wszystkich dzieci, a rodzice przygotowali słodki poczęstunek.

Bożenna Furtak



Ślubują być dobrymi uczniami



Wielki ołówek do wielkiego zadania - dyr. B. Antolak



To jeszcze „żółtodzioby”



Zgodnie z zasadą trzeba się uśmiechać - pp. Z. Szulik, M. Krasieńska



Tak wyglądają prawdziwi uczniowie z kl. I a

Odnowiony ołtarz w kaplicy południowej

Do około 1840 r. obydwie kaplice kościoła parafialnego w Końskowoli przeszły zmianę wystroju wewnętrznego w stylu klasycystycznym. Stan ówczesny zachowała do dziś kaplica północna: nad murowaną mensą ołtarzową wisi obraz „Zdjęcie z Krzyża”. Identyczny wystrój miała kaplica południowa, z tym, że jej centralnym punktem był pochodzący prawdopodobnie z XVIII w. obraz Matki Boskiej Niepokalanej - o identycznych rozmiarach i w identycznej klasycystycznej ramie jak ten w kaplicy północnej.

Jeszcze w 1913 r. taki właśnie - o czym przekonuje zdjęcie J. Kłosa - był wystrój kaplicy południowej. Prawdopodobnie niewiele później powstał obecnie odnowiony ołtarz, obejmujący prawdopodobnie XIX-wieczne elementy rzeźbiarskie. Z 1912 r. pochodzi znana wszystkim parafianom ikona Matki Bożej, wykonana w Częstochowie przez F. Jędrzejczyka. To właśnie ta ikona przez wiele lat zdobiła ołtarz kaplicy. Ze względu na pewien problem techniczny nie było możliwe wystawianie starszego obrazu Matki Boskiej Niepokalanej.

Warto zwrócić uwagę, że odnowiony ołtarz powtarza układ ołtarza głównego - choć posiada skromniejsze założenie.

Bez wątplenia tak kompleksowe odnowienie ołtarza, ikony Matki Bożej oraz XVIII wiecznego obrazu Matki Boskiej Niepokalanej jest wydarzeniem wyjątkowym - także ze względu na kosztowność takiego przedsięwzięcia.

Całkowity koszt renowacji ołtarza z kaplicy południowej to 160 tysięcy złotych. Dotacja Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego i Urzędu Konserwatora Zabytków na ten cel w łącznej wysokości 75 tysięcy złotych sprawia, że na parafii spoczywa obowiązek zapłaty pozostałej kwoty: 85 tysięcy złotych. Tylko na tym przykładzie widać, jak kosztowne są obecnie wszelkie działania konserwatorskie.

Przemysław Pytlak



Odnowiony ołtarz w kaplicy południowej



Kaplica południowa w 1913 r. Fot. J. Kłosa, ze zbiorów Towarzystwa Opieki nad Zabytkami.



Odnowiony obraz Matki Boskiej Niepokalanej